

Mały Tygodnik

Rok VIII

Gorzów n/W., niedziela 1 lutego 1953 r.

Nr 5

Pszczoła-truteń i żuraw

W dzisiejszej Ewangelii św. gromi gospodarz robotników, którzy wystawiali na rynku i próżnowali. „Co tu robicie — powiada ostro — cały dzień próżnujący?”

Zdaje mi się, że to pytanie i wam trzeba by nieraz postawić.

Dlaczego tak często nie uczycie się, ku zmartwieniu rodziców i nauczycieli waszych?

Dlaczego na zawołanie nie jesteście im usługni?

Czemu nawet wobec Pana Boga zaniedbujecie się. Nie odmawiając pacierzy, opuszczając Mszę św. lub odkładając spowiedź św.? Dlaczego po prostu jak owi robotnicy z dzisiejszej Ewangelii św., próżnujecie i jesteście leniwe?

Lecz zamiast mówić o owym brzydkim grzechu głównym, jakim jest lenistwo, powiem raczej o pięknej cnocie, którą powinniście pokochać, powiem o pilności i pracowitości.

Znacie wszystkie pszczołę. Któż by jej nie znał. Ludzie nie bez przyczyny stawiają ją za wzór pilności. Od rzyńskiego rana do późnej nocy obiega kwiatek po kwiatku zbierając z nich miód. Taką pszczołą są pilne dzieci, chętne do nauki, posłuszne na zawołanie rodziców czy nauczycieli.

Ale nie na tym kończy się podobieństwo między dziewczynką czy chłopcem a pszczołą. Są oni i w tym do siebie podobni, że mają krewniaków niewiele przysparzających im chwały. Pszczoła ma takiego zwyrodniałego kuzyna, któremu na imię truteń.

Wygląda zupełnie tak samo jak prawdziwa, pracująca pilnie pszczołka. Czasem nawet głośniejszy od niej brzęczy dla zwrócenia na siebie uwagi. Tak samo przelatuje z kwiatka na kwiatek. Nieraz siądzie nawet na kamieniu i to z taką powagą, jak gdyby i z niego chciała miód wyssać. Lecz po całodziennym kręceniu się wraca do ula bez miodu.

Rozumiecie, że tym trutniem są dzieci, które przez lenistwo marnują drogi czas bez pożytku, dzieci które nie przygotowują lekcji, wymawiają się od wszystkiego itd.

Bądźcie zawsze raczej pilnymi pszczołkami, aniżeli nieużytecznymi trutniami, żeby

was nie spotkał los biednego żurawia, o którym zaraz opowiem.

Pewnego jesienno-go dnia ciągnął po jasnym niebie długi klucz żurawi. Wszystkie biegły zwartym szeregiem, a tylko daleko, bardzo daleko za nimi włócił się, trzepotał i machał nieudolnie skrzydłami jeden samotny osobliwy żuraw. Biedakowi temu wyrwano w jakiejś bójkę pióra ze skrzydeł i ogona. Toteż choć pracował w powietrzu skrzydłami dwa razy tyle co jego towarzysze, zawsze jednak pozostawał daleko daleko za wszystkimi.

Biedny był żuraw. Ale biedniejsze są te dzieci, które grzeszą lenistwem. Pójdzie im zawsze tak w życiu, jak owemu żurawowi.

Ks. Nogala



Ofiarowanie Bożej Dzieciny w świątyni Jerozolimskiej



Józef Baranowski

Gromnicznej Pani

*Może w dalekich borach dziecino,
W dalekich śnieżnych borach
Gdzie słońce krwawym zachodzi blaskiem
Na tle zimowego wieczoru —
Zły wilk się budzi, węsząc dokoła,*

*A cisza tajemnicza
Rozgłasza echo po śnieżnym borze:
Złowrogie wilka wycie.
Wówczas z gromnicą w świętej dłoni,
Naprzeciw nocy wychodzi.
I błogostawi zimowej nocy.
Rozstajnym drogom dalekim — —
Więc kiedy sen łagodnie opada
Na twe znużone powieki,
Wiedz, że nad snem twym czuwa dziecino
Matka... z najlepszych Matek...
Gromniczna Pani...*

*— — W tę noc lutową,
Gdy cisza opada nad światem —
Niech nam wyjedna miłość braterską,
Blaskiem gromnicy rozpali
Oziębłe serca, niech ześle pokój...
Pokojem — świat nasz utrwali,
Zażegna widmo wojny złowrogiej,
Sen ześle dzieciom spokojny.
Niech błogostawi ojczyźnie naszej
W pracy twórczej. Niech hojnej
Radości serc dziecięcych wzrasta
I wioska każda i miasto!*

*— — — — —
Hymn swój składamy —
Podzięką serc, najdroższym ukochaniem,
Gromnicznej Pani!*

NAUKI KATECHIZMOWE

W jakim celu wybrał Jezus Chrystus dwunastu Apostołów

Jezus Chrystus wybrał dwunastu Apostołów w celu, aby byli świadkami Jego nauk, życia i cudów, a potem uczynił ich pierwszymi kapłanami Nowego Testamentu, by po całym świecie głosili Jego naukę i przekazywali odzyskaną łaskę zbawienia.

Uroczystości kościelne okresu Bożego Narodzenia

Okres Bożego Narodzenia rozpoczyna się wigilią, czyli dniem ścisłego postu, przypadającego 24 grudnia. Dzień wigilii kończy się wspólną wieczerzą, podczas której rodzina i domownicy łamią się tradycyjnym opłatkiem. Zwyczaje wigilijne należą do najstarszych tradycji. Kolędy i pastorałki, czyli pieśni ludowe o Bożym Narodzeniu, nadają temu okresowi specjalny charakter. Święto Bożego Narodzenia 25 grudnia rozpoczyna się o północy Mszą św. tzw. pasterską. W tym dniu każdy kapłan odprawia trzy Mszy św. Choć wystarczy w tym dniu wysłuchać tylko jednej Mszy św., dobrze

jednak zrobi ten, kto weźmie udział w trzech Mszach św. by uczcić potrójnie Narodzenie Jezusa Chrystusa (przed wiekami z Boga Ojca, w Betlejem z Najświętszej Maryi Panny i w duszy naszej).

Uroczystość św. Szczepana 26 grudnia, zwana drugim świętem Bożego Narodzenia. Obecność na Mszy św. w tym dniu jest zalecona, ale nie obowiązkowa.

W dzień św. Jana Ewangelisty 27 grudnia Kościół błogostawi i rozdaje wiernym wino na pamiątkę, że św. Jan wypił bez szkody wino zatrute.

Dnia 28 grudnia Kościół obchodzi święto Młodzianków.

Pamiątkę nadania Odkupicielowi imienia Jezus Kościół święci w dzień Nowego Roku, w niedzielę zaś po Nowym Roku albo drugiego stycznia przypada osobne święto Imienia Jezusa

Dnia 6 stycznia Kościół obchodzi święto trzech Króli, czyli święto Objawienia Pańskiego (Epiphania). W dniu tym święci się złoto kadzidło mirę, a dla użytku wiernych wodę, kadzidło i krede.

Dnia 2 lutego przypada podwójne święto ofiarowanie Jezusa Chrystusa w kościele (czterdzieści dni po narodzeniu) i oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny. W tym dniu Kościół święci gromnice, tj. świece woskowe symbolizujące Jezusa Chrystusa. Świecę gromniczną wkładamy do ręki umierającym.

Śnieżna bajka - samograjka...

...w której są leśne zajaczki
I mały lis — chytrusek
I śnieżna bajka — samograjka
I jest też leśny duszek,
I kret, który zbudował
Kręte ganki pod ziemią
I dwie sowy — staruszki,
Które zazwyczaj drzemią...
Jest w mojej bajce śnieżnej
Śnieg, niby puch labędzi.
Mógłby być krasnal,
ale, że zima,
Niech go lepiej nie będzie.
Jest jednak ptaszek zblakany
Z czerwonym brzuszkiem... gil?
Może gil... zgadnijcie już same.
Mam kłopot: bo znalazł się wilk...
Wilk znalazł się w śnieżnej bajce,
Nic w tym nadzwyczajnego...
Lecz wilk, to złe stworzenie,
— dlatego!

Mógłby zagryść zajaczka,
A może liska — chytruska.
Choć co do liska —
Wiadomo: że chytra sztuczka...
Ale jak w bajce bywa,
Że dobro zawsze zwycięża,
Że prawda i sprawiedliwość,
Puklerzem i orężem.
To też w mej bajce śnieżnej,
Wilk krzywdy nie czyni nikomu.
Pozwoli zajaczkom i liskom
Grzecznie wrócić do domu...
A leśny duszek nadal
Wesoło płąsa po lesie
A echo śnieżne piosenki
Po głuszy leśnej niesie — — —
...bo to jest bajka — samograjka,
Która się dzieciom przyśniła
— jak każda bajka słoneczna,
— jak każda bajka miła...

Pomóżmy ptaszkom!

Mała Jadwisia bardzo kochała Pana Jezuska. Chodziła często do kościoła, a w okresie świąt Bożego Narodzenia lubiła wpatrywać się w małe Dzieciątko leżące w żłóbku...

Jadwisia bardzo żałowała małego Jezuska, że Mu zimno i cichutko szeptała do owieczek ustawionych w stajence aby się przysunęły bliżej do żłóbka i wełną swoją ogrzały nóżki Dzieciątka...

Myślała też, czemu to ptaszki, takie miłe i śpiewające, nie przyszły pokoić się Panu, a ponieważ miała ładnego, wypchanego ptaszka, przyniosła go i postawiła koło żłóbka, aby i ptaszyna służyła Dzieciątku...

Chciała też i sama coś takiego zrobić, czym mogłaby uradować Jezuska.

Kiedyś, gdy na dworze był duży śnieg i mróz, a Jadwisia stała przy oknie w ciepłym pokoju ze smaczną bułeczką w ręce, na ramie okiennej usiadł nasz strokany szary wróbel i zastukał dziobkiem w szybę, przekrzywiając przy tym główkę, jakby chciał zajrzeć do pokoju.

Jadwisia była myśląca i dobrą dziewczynką i zaraz sobie pomyślała, że ptaszek musi być głodny że wszystkie ptaszki są głodne, gdy na dworze jest duży śnieg i mróz.

W tej chwili przypomniała sobie, że chciała coś zrobić dla Jezuska, coś — co byłoby Mu miłe...

A gdyby karmiła ptaszki?

Postanowiła: — Będzie zbierać okruszki z chleba, niedojedzone kromki różne reszki!
W ogródku, przed domem jest stolik ogrodowy. Jadwisia zmiotła z niego śnieg i posypała okruszki.

O jakże się ucieszyły głodne ptaszki! Nietylko szare wróbelki wieczne głodne, ale i żółte sikorki czarne, duże kosy i wszystkie inne, radośnie się żywiły na stoliku Jadwisi.

Jadwisia nie zmarnowała żadnej rzeczy, która mogła być zjedzona przez ptaszki, lecz z przerażeniem spostrzegła że coraz więcej ptaszków przybywało z innych podwórek. Wreszcie Jadwisia zrozumiała, że sama nie da rady wykarmić tyle ptasząt.

Będąc w kościele, przy żłóbku — szepnęła do swego ptaszka:

— Wróbelku, uprosz Jezuska aby kazał wszystkim dzieciom dokarmiać w zimie ptaszki!

Od siebie Jadwisia również się zwraca do wszystkich dzieci z serdeczną prośbą, a zwłaszcza do dzieci z Rodzinki, aby koniecznie urządziły karmniczki dla ptaszków koło swoich domów.

Ptaszki są pożyteczne i potrzebne trzeba im pomóc przetrwać srogą i ciężką dla nich zimą.

Pomóżcie ptaszkom!

M. K.

Bezdomny pies

*Zgubiłem pana, nieszczęsny pies
I domu nie mam, i miski.
Serce mnie boli, nie wstydzę się łez,
Wszak jestem ludziom tak bliski...*

*Swe wierne, psie serce dać chcę,
Za słowo dobre, za budę.
Kto się zlituje i weźmie mnie?
Odplacę służbą te trudy.*

*Jestem bezdomny, nieszczęsny pies
Nie bijcie mnie, żyć chcę!
Nie wstydzę się swoich psich łez,
Pokornie proszę: — weźcie mnie!*

NASZE LISTY

Pisali do nas:

Żołnowska Renata, L. B. ze Stargardu, Tymańska Emilia Kłos Maria, Tomysówna Maria, Duleba Janina, Zamkowska Janina, Kleszka Agata, Egelówna Brygida, Zalesna Irena, Rychlikówna Krystyna, Wojciechowska Zofia, Uszkówna Helena, Rucińska Jadwiga, Wysocki Lech, Wójtowicz Władysław, Smoluch Ewa, Szantyr Barbara, Chodakowska Irena, Mazurkówna Maria, Anielka Maćkowiakówna, Strzyżycka Grażyna, Zofia Sporzynska, Tymańska Emilia, Kozak Bożena, Glinkowska Krystyna, Piotrowicz Zofia, Strzelczyk Krystyna, Kasprzakówna Stefania, Richter Jadwiga, Kellerówna Jolanta, Adamczuk Aniela, Tabor Janusz, Bratkowska Maria, Drobysz Jan, Cizakówna Lucyna, Bochman Aleksander, Cicha Rozwita, Anna Derbiszewska, Czaplínska Eleonora, Hieronima Białcz, Kawalek Alicja, Matyszczuk Anna, Chwaliboga Maria, Szudra Helena, Gajdulewicz Rajmund, Ajszpur Maria, Skorupiński Stefan, Badurówna Genowefa, Sawjcka Maria, Chwaliboga Maria, Prus Eugeniusz, Krystyna Landzwojczak, Kojder Jan, Kędzior Zofia, Kapała Maria, Tereska, Kieda, Kołodenna Z., Emilia Laczkowska, Czerniłowska Anna, Włodarczyk Ryszard, Madejski Robert, Melz Marianna, Baczyński Teodor, Jeske Helena, Pyrski Wiesław, Klonowska Irena, Klonowski Leon, Rewienko Emilia, Rebelek Regina, Łukasik Tadeusz, Witwicka Genowefa, Kacala Urszu'a, Szczypior Wanda, Donega Anna, Chomiak Jadwiga, Kaptur Jan, Musiał Władysław, Michałowska Maria, Józefowicz Teresa, Terlecki Wacław, Dragon Cecylia, Chroszewicz Romualda, Litwa Krystyna, Musiał Mirosław, Waszkinel Irena, Szul Walentyna, Janina Borowiak, Krzys Konieczny, Torzyński Eugeniusz, Kikut Ludwika, Kazimierz Pindor,

Łąkowski Władysław, Czaplínska Eleonora (drugi raz), Kamińska Rozalia, N.kodem Władysław, Łąkowski Władysław, Stefańska Maria, Dąbrowa Genowefa, Balak Jozef, Stankiewiczówna, Okienzcyc Maria, Wojtowicz Władysław (drugi raz), Urbaniak Marylka, Wanda Kuberska, Róża Hajmowska, Burcan Anna, Szygulanka Elżbieta, Ulanek Maria, Korwelówna Anna, Banach Maria, Brudłow Grażyna, Jezierska Maria, Terenia Buczelówna, Szpopper Teresa, Handzlik Edward, Z. K. z Dolnego Śląska, Jużków Maria, Alinka Czepulkowska, Prus Eugeniusz (drugi raz), Adamczak Kazimierz, Ewa Suchocka, Mizgajska Dorota, Laskowska Agnieszka, Łuczak Henryka, Ejsmont Łucja, Lipkowska Joanna, Zelichowska Aniela, Wiczkowska Bogusława, Trojanowska Stanisława, Gabis Halina, Więzowska Jadwiga, Wąchalaska Aleksandra, Pankiewicz Czesława, Sławińska Halina, Osipińska Danuta, Korsak Maria, Pietras Krystyna.

Prócz tego serdecznie dziękuję za słodycze; które nadesłały: Korwelówna Anna, Krysia i Ela Taczyńskie, Marysia, Wołodzka Jerzy, Tereni, Marysi, Grelj Elżbieta Waci, J. Szatasównie Marysi, Jasi Kubiskiej N. Szóstównie, Waszkinel Irene, Ostwłowska Irena, M. Marysiukowi, Tereni, Waszkinel Janinie, Szatkowskiemu Edziowi, Heli K., Ance Matyszczyk. Przepraszam, jeżeli jakieś nazwisko ominąłem. Widocznie musiałem je zjeść, bo było słodkie.

Bardzo serdecznie dziękuję.

Drogie Dzieci, czuję się wobec Was dłużny. Wdzięczność swą tak jak będę mógł okażę Wam przy nadarzającej się sposobności. Zresztą wiem, że to wszystko co uczyniłyście było wyrazem Waszej miłości w Chrystusie Panu. Niech On więc za to błogosławi Wam, pomaga i pociesza.

Pozdrawiamy Was z całego serca.

NA WOLOLEJ FALI

Ojciec: — I cóż Janku powiedział nauczyciel o twoich zadaniach od czasu jak ci pomagam?

Syn: — Nie dalej jak dziś powiedział: Janku, tyś coraz większy osioł.

— Czy ten pasztet jest naprawdę z samych kuropatw?

— Nie, mój drogi, jest w nim też trochę wołowiny.

— Jak to wołowiny?

— Tak w sam raz, pół na pół: jeden wół i jedna kuropatwa.